

Obudzony zbyt wcześnie, skanował w myślach kalendarz. Kolejny raz nie było tam terminu na urlop. Powtarzanie procedury poszukiwań całkowicie obudziło mózg i procesory. Kawa i odsłonięcie zasłon, które ukrywały widok półwiosennego nieba, przypomniały Średniemu, że ma imię i serce, które ostatnio nie pracowało, jak powinno, ale właśnie to chciał ukryć. Nie mógł pozwolić, aby zamieniono mu na sztuczny ostatni przyczółek, w którym, niczym w zapomnianym zakątku świata, żyła bezpiecznie i beztrąsko Poezja.

- Sobota, cel i ostatecznie karzeł tęsknoty za odpoczynkiem. Zbyt ciasna, by dać rozkwitnąć marzeniom, a co dopiero doczekać się owoców. Całe życie Cyborga musi zawierać błąd - często o tym myślał, ale nigdy nie było czasu na obliczenia. Półki regału, wypełnione niewczytanymi rekordami danych, zbierały kurz. Poza tym nigdy nie wiedział, czy ważniejsze są mity, czy prawdziwa historia. Przeczuwał, że i literatura może stanowić dość istotne wartości, których nie powinien pominąć w analizie.

Tymczasem nadal pozostawała sprawa tegorocznego urlopu. Żaden termin nie wchodził w grę. Dochodziła kwestia miejsca, bo Średni zapragnął zobaczyć wyspę, której obrazy przechowywał w podręcznej pamięci. Biuro podróży jednak żąda zbyt wiele i może byłoby wskazane, aby ulubione widoki usunąć i zastąpić zwyczajną planszą z kwiatkami?

Zimna już kawa nie smakowała. Cisza jeszcze nieobudzonego domu trochę uspokoiła Średniego. Bał się spojrzeć w lustro. Kolagen w zewnętrznej powłoce wymagał konserwacji.

Sposoby na poprawienie elastyczności włókien, jak dotąd mało skuteczne, wskazywały na sen i odpoczynek, czyli znów nastąpił błąd w obliczeniach.

Średni dzisiejszego ranka myślał o wysypisku. Wiedział, że do takich rzeczy nie wypada się przyznawać, ale nie dawał rady. Wyjście z warunków aktualnego angażu równało się z utratą energii, procesory wygaszałyby jeden po drugim - i tak skończyłoby się wysypiskiem. Musiał pracować, godzina po godzinie wypełniając procedury. Może to była pomyłka, ale jak dotąd nie udało się nic zmienić, doba stawała się zbyt krótka.

Kolejny raz zeskanował kalendarz. Wciąż nie było tam miejsca na urlop. Z zielonych oczu spływały łzy. Były jak najbardziej ludzkie.

- Jula, co z Poetycką? - Tak, tak, postaram się, jeśli tylko znajdę czas, w weekend..., tylko jeśli nie w ten, może następny - dodała cicho. Oczy szczypały od łez.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.